

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 zlr. 75 ct.	1 zlr. 30 ct.
do państwa austriack.	4 " 80 "	1 " 40 "
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sz.
Rzeszy niemieckiej	5 "	1 " 20 "
Szwecji i Danii	6 "	2 " "
Francji	20 frank.	7 frank.
Anglii i Belgii	17 "	6 " "
Włoch i Szwajcarii	23 "	8 " "
Turcji i ks. Nadd.	17 "	6 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drubnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stałej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płonowski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 39.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco.” LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Administracja Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego zaprasza do prenumeraty na te oba pisma.

Gazeta Narodowa z przesyłką pocztową od 1. października do końca grudnia 4 zlr. 80 ct.
w miejscu 3 " 75 "

Dziennik Literacki z przesyłką pocztową od 1. października do końca grudnia 2 zlr. 70 ct.
w miejscu 2 " 10 "

(Kompletne egzemplarze Dziennika Literackiego od 1. stycznia do końca września 1864 dostać można dotąd w Administracji za cenę 6 zlr. w. a.)

Zwłoki w układach pokojowych.

Wiele napisały się dzienniki niemieckie o Danii, zwlekającej umyślnie układy pokojowe w nadziei jakichś zawikłań europejskich. Narzekania na Danię były tak powszechne, iż trudno było nie uwierzyć iż są prawdziwe. Lecz dzisiaj prawda wychodzi na wierzch. Nie Danii interesem jest przewlekać układ pokojowy, lecz interesem sprzymierzonych, mianowicie Prus. Dania musiała utrzymywać wojska okupacyjne w Jutlandji z dochodów tej prowincji, więc dla niej każda zwłoka była kosztowna, gdy tymczasem sprzymierzeni bez kosztów prawie żadnych wojska swe w księstwach zostawić mogli, gdyż i dochody Szlezwiaku idą na wojska okupacyjne. Zresztą rada Francji i Anglii było, aby jak najprędzej zawarła Dania pokój. Zachodnie mocarstwa liczą ciągle na nieporozumienia i spory między sprzymierzonymi w Rzeszy właściwej, gdy już kwestja, przy kim ma pozostać Holsztyn i Lauenburg, przyjdzie pod rozstrzygnięcie. Nie chcą się oni mięszać w układy pokojowe, ale zapowiadają, iż rozporządzą Szlezwikiem, jako krajem nieniemieckim, nie można bez udziału innych mocarstw europejskich. Bundestag nie może zajmując się rozporządzeniem Holsztynu i Lauenburga, a konferencja europejska rozporządzeniem Szlezwiaku, dopóki Dania nie ustąpi tych księstw formalnym aktem pokojowym. A gdy sprzymierzeni nie chcą poddać ani sprawy ziem Rzeszy ani sprawy Szlezwiaku konferencji europejskiej, więc interesem ich jest przeciągać układy jak najdłużej i wycekiwać pomyślniejszego stanu rzeczy dla siebie.

Interes ich ten przeciągania układów jeszcze silniejszy wypływa z obecnej niemożności wyrównania się między sobą co do rekompensacji i kompensat w razie gdyby księstwa przypadły Prusom. Za papierowe obecnie Austria nie może przyzwolić na rzeczywisty zabór księstw przez Prusy. Potęga Austrii musiałaby w tym samym stopniu wzrosnąć, w jakim stopniu zaborem księstw wzrosłaby potęga Prus, aby kompensata była odpowiednia. Dzisiaj zaś jeszcze stosunki europejskie nie rozwinęły się do tego stopnia, aby do takiej kompensaty Prusy choćby w przymierzu potrójnym mogły dopomóc Austrii. Obecnie więc zawrzeć pokój finalny z Danią, to znaczyłoby dla Prus rzec się wszelkiego zaboru w księstwach i oddać je bez korzyści żadnych pod rozporządzenie w części bundestagu, a w części konferencji europejskiej.

Przedewszystkiem więc Prusom chodzi o zwłokę w układach. Jeśli dzienniki donoszą że traktuje się przedłużenie rozejmu na cztery miesiące, to niezawodnie nie ze strony Danii wyszła ta propozycja. Przeciwnie, Dania z swej strony na to żądanie odpowiedziała postawieniem dosyć trudnego warunku: zażądała aby wojska okupacyjne ustąpiły z Jutlandji, jeśli ma nastąpić przedłużenie rozejmu. A na ten warunek sprzymierzeni mają przystawać, tak pragną przedłużenia rozejmu i układów. Jeśli sprzymierzeni termin rozejmu stawiają wśród zimy, toć nie myślimy aby jedynie flotę duńską, niemogącą wśród zimy rozwinąć działań swych na Bałtyku, mieli na oku. Nam się zdaje, iż więcej może

być obawy przed zachodnimi mocarstwami, niechęcącymi dozwolić, aby Szlezwikiem rozrzadzono bez nich. *La France* donosi iż po za plecy Austrii i Rzeszy Prusy układają się wprost z Danią o Szlezwik, i gotowe nawet zwrócić jej północną, duńską część, jeżeli Dania resztę odstąpi osobnym układem wprost Prusom. Gdyby ten układ stanął przed zimą, Prusy zyskałyby kilka miesięcy zimowych w posiadaniu Szlezwiaku, co w polityce faktów dokonanych byłoby ogromną korzyścią.

Przegląd polityczny.

Ministerstwo austriackie zamierza na przyszłym posiedzeniu Rady państwa przedłożyć wniosek do ustawy o przymusowym szczepieniu ospy i zażądało od wszystkich wydziałów krajowych zdania w tym względzie. Wydział Styryi wyraził się przeciw wnioskowi, przedkładając obszerne dowody.

Gen. Corr. donosiła w korespondencji z d. 1. b. m., iż proboszcza w Terago (w Tyrolu połudn.) uwięziono, znalazłszy ukrytą broń i przybory wojskowe w domu, na ustroni stojącym, gdzie ów proboszcz zamieszkuje. Korespondent z Terago dodał jeszcze, że proboszcz stoi w związku ze spiskowcami. *Echo aus Tyrol* zaprzecza tej wiadomości i powiada, iż była wprowadzić rewizja u owego proboszcza, lecz aż 7. września i żadnych tego rodzaju rekwizyw nie znaleziono, o których wiedziała już tydzień pierwej półurzędowa *Gen. Correspondenz*.

Pomiędzy wiadomościami bieżącymi donoszą dzienniki wiedeńskie, że gdy na Węgrzech usłyszano o zamierzonej tam podróży Najj. Pana, wieśniacy z okolic Rabu i Komorna ołiarowali się na przestrzeni między Uj-Szöny do Kibser utworzyć dlań orszak czikoszów i towarzyszyć mu konno. O tym pomysle zawiadomili władzę komitatu, lecz ta nie pozwoliła na to, albowiem Najj. Pan wymówił sobie wyraźnie wszelkich recepcyj publicznych, jakoteż festynów. Podobnie magnaci węgierscy tamtej okolicy postanowili przyjąć uroczyste Najj. Pana z własnej ochoty, wszelka bowiem publiczna owacja jest wyraźnie zabroniona.

Pod Wiedniem odbywają się teraz wielkie rewie wojskowe.

Bismark na wszystkie strony rozwija czynność, byle tylko zapewnić dla Prus świeży nabitek od Danii. Paryska *la France* w korespondencji z Londynu donosi, że obecnie gabinet berliński tajemnie z Danią toczy układy poza plecy Austrii, obiecując zwyciężonej odstąpić wspaniałomyślnie kawał Szlezwiaku, a natomiast aby Dania oddała resztę Szlezwiaku, Holsztyn i Lauenburg na wyłączną własność Prus. Z planem tym nie zgadza się najnowsze rozporządzenie naczelnego kwaterymistrza armii pruskiej z Apenrade z d. 17. września. Pruski pułkownik Podbielski powiada w niem: „Naczelną komenda armii sprzymierzonej dowiedziała się, że z zagranicy szerszą się po kraju petycje do podpisu, że mieszkańcy Szlezwiaku brali udział w szerzeniu tych petycji, i że zbierali podpisy. Naczelną komenda wojsk sprzymierzonych przypomina im, że w kraju istnieje ciągle jeszcze stan wojenny, i że rozszerzanie i podpisywanie takich petycji będzie karane wedle surowości ustaw wojennych.” Jest tu mowa o petycjach z północnego Szlezwiaku do króla duńskiego, aby nie dopuścił oderwania tej krainy od Danii. Gdyby Bismarka plan powyższy polegał na szczerości, to przynajmniej teraz nie występowałoby z taką surowością przeciw dążeniu, którym się myśli kiedyś zadość uczynić.

Książę **Oldenburgski**, zawezwany już dawno przez bundestag, aby prawnie udowodnił swych pretensyj do tronu szlezwicko-holsztyńskiego, dotąd nie uczynił tego z tej naturalnej przyczyny, iż nie ma dokumentów potrzebnych. Porozysłał agentów po wszystkich dworach niemieckich i nieniemieckich, podobno nawet i do Kopenhagi, aby szperać za dokumentami; dotąd jednak poszukiwania te nie odnoszą pożądane-go dlań rezultatu. Obecnie właśnie bawi taki wysłannik w Wiedniu, gdzie mu otworzono archiwum ministerstwa spraw zagranicznych dla szukania na chybił trafił, może się co znajdzie, gdyż pretendent nie wie nawet z pewnością czy są gdzie i jakie dla niego papiery. Pretensje swoje złożył w memorjałe, którego twierdzenia potrzebują dowodów. Książę Augustenburgski o wiele pod tym względem szczęśliwszy. Podanie wszakże jego na posadę księcia, chociaż zaopatrzone wszelkimi allegatami, wygląda jeszcze odpowiedzi od bundestagu; zapewne referent czeka więcej tego rodzaju podań, by je wedle zwyczaju biurokratycznego wszystkie naraz załatwić. W takim razie ks. Augustenburg-

ski może długo być cierpliwym, zanim Oldenburgski pościąga swoje zaświadczenia.

Paryżkie dzienniki zajmują się ciągle kwestją skandynewską. Ostatnia *Patrie* zamieszcza artykuł o stosunku Danii do Norwegii, przemawiający za nią. I kwestję następstwa tronu w księstwach rozbiegają pilnie dzisiejsze dzienniki. *La Presse* krytykuje memorjał ks. Oldenburga o pretensjach do tronu, uważając go nie jako za „przedmowę” do głównego memorjału, udowadniającego pretensje Oldenburga. *La Presse* nazywa ten memorjał dziecinnym, bezbarwnym wyrobem, niemającym ani politycznego ani żadnego innego znaczenia. — Pogłoski o zjeździe Napoleona z królem pruskim i carem moskiewskim zaczynają znowu niepokoić publiczność.

Najświeższe wiadomości ze **Szwajcarii** określają jasnie treść odpowiedzi rządu na odmowę austriacką co do uwolnienia Langiewicza. Rada związkowa miała odpisać, iż „trwa przy swoim żądaniu.” Czytamy tak w korespondencji do *Nat. Ztg.*

Jeszcze jedną wersję podają dzienniki o zagadkowym posłannictwie jen. **włoskiego** Menabrea do Paryża. Z Turynu d. 13. b. m. piszą do *Vaterlandu*: „Mogę zapewnić, iż misja jenerała nie miała na celu załatwienia kwestji politycznej, lecz celem jej były sprawy finansowe. Rząd włoski poczynił dawniej już kilku spekulantom przyrzeczenia, dotyczące się liverunków dla armii, budowy twierdz i innych publicznych robót, jednym słowem, rząd winien rozmaitym prywatnym osobom okragłą sumę 150 milionów franków. Pogłoski więc o nowej pożyczce rządowej 200 milionów franków nie były bezzasadne. Pożyczka ma wynosić 200 mil. franków. A misja hrabiego Menabrea miała na celu wyjednanie notowania tej pożyczki na giełdzie paryżkiej; teraz zaś jest rzeczą już pewną, iż starania Menabrey spełzyły na niczem.” Nie jesteśmy w stanie osądzić, ile prawdy w tej widocznej tendencyjnej gadaninie.

W Rumunii wszystko jeszcze na waka-cjach. Książę i ministrowie wojażują. P. Steege, minister skarbu, przywiózł pieniądze z Konstancynopola. W miejsce odjeżdżającego za urlopem pana Roetti-Balanesko, jenerał Savel Manu, minister wojny, objął tymczasowo tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Na dzień 12. bm., tj. na imieniny Kuzy, przygotował Bukareszt iluminację naksztalt sierpniowej w Paryżu.

Dziennikarstwo carskie i trabanicy jego niemieccy napróżno podlegają namiętności motłochu moskiewskiego przeciw Polakom, posądzając tełże o sprawstwo pożarów grasujących w Moskwie. Zdawaloby się, że agitacja, w tym kierunku rozwinięta, prócz przesładowań posielonych polskich, przynosić ma także korzyść pieniężną, zapomogi dla pogorzelołów.

O pożarze w Symbirsku rozpisano się z całą fantazją, otwierając równocześnie listy subskrypcyjne. W dwóch tygodniach zebrała redakcja *Isiedita* petersburskiego zaledwo kilkadziesiąt rsr., a jest to główna suma. Takie jest poczucie ludzkości i obywatelskości w Moskwie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 15. września.
Jeżeliście ciekawi, którą z księżen *Monaco* pies — zresztą wcale nie wściekły, tylko rozdrażniony — ukąsił, czytajcie dzisiejsze dzienniki.

Ale napróżno byście w nich szukali uwag lub wniosków z powodu n. p. przesilenia ministerjalnego w Hiszpanii, o którym dojsć was musiała wiadomość telegraficzna. Nie nie zdawało się zapowiadać postanowienia nagłego podania się do dymisji, jakie gabinet madrycki powziął; nieublagany telegraf nie prócz samego faktu nie donosi, i aż do jutra niepewnem będzie jaka tam burza zaszła? czy królowa przyjmie dymisję, czy też gabinet pozostanie przy urzędzie?... I bądźże tu korespondentem z Paryża, zwłaszcza niemającym poufalech stosunków z ministrami królowej Izabeli, lub przynajmniej z tutejszą ambasadą hiszpańską! Cóż robić? dźwigam moje jarzmo jak mogę, i na moją własną odpowiedzialność upewniam was, że czy królowa przyjmie dymisję swoich doradców, czy ją odrzuci, całość Europy bynajmniej na tem nie ucierpi, a nawet postępowe idee śmielszym i liczniejszym kontyngentem z Pirenejów się nie przedra. Hiszpania zanadto jest doświadczoną, żeby na swojej ziemi miała dawać przytułek jakim mrzonkom z 1789 r., które rym własna ich ojęczyzna tak mało gościnności daje!.. Możecie sobie co do tego faktu śmiało przetrzewawstować przyszłości francuzkie: „Je roi est mort, vive le roi!” Gabinet madrycki umarł, — niech żyje gabinet madrycki!

Co do traktatu kochinchińskiego, ponnażają się zapewnienia, że cesarz ratyfikować go nie będzie. Były w tem jednak wątpliwości, a i są może. Traktat zawarty został przez kapi-

tana Aubaret z upoważnienia rządu francuzkiego, myśl zatem odstąpienia prowincji, zdobytych na Tu-Duku, istniała, a i teraz przed powzięciem ostatecznego postanowienia cesarz się waha. W niedzielę 11. b. m. wezwany został telegrafem admirał Jurien de la Gravière, który wraz z cesarzową udał się do Schwalbach. Za przybyciem do Paryża admirał udał się niezwłocznie do Saint-Cloud, gdzie miał audjencję u cesarza, który zasięgał jego rady co do tego traktatu. Mówią, że p. de la Gravière był przeciwnym odstąpieniu zdobytych prowincji, i że cesarz przyjął jego opozycję. A cóż robili wtedy ci, co zawarli traktatu doradzali, i gdzie był admirał de la Gravière, kiedy wysłano pełnomocnictwa i instrukcje kapitanowi Aubaret? Doprawdy, z tymi władcami dzikich lub półdzikich ludów dyplomacja nie robi sobie żadnej ceremonii. Wydaje się im wojnę, której przyczyny nie były wcale nieniknione. — o tak sobie, dla odwrócenia nie-co uwagi ludu od sytuacji wewnętrznej, pod pozorem planów odbudowania potęgi kolonialnej francuzkiej, — potem przez pełnomocnika oddaje się im zabrane prowincje, bo tego trzeba dla odbudowania budżetowej potęgi, a potem znowu cofa się to, co się przyrzekło zwrócić, bo się inaczej ułożyło niektóre pozycje budżetu. Niema co mówić, cesarz Tu-Duk i jemu podobni mieliby wiele zażaleń do zanieśienia przed kongres, proponowany 5. listopada r. z., gdyby ten kongres kiedykolwiek przyszedł do skutku i gdyby nań zaproszeni zostali.

Na koniec dwie nowiny, które dziwnie przystają do splinowego nastroju mego dzisiejszego listu.

Onegdaj jeden z tutejszych małych dzienników wywiesił na drzwiach swojej ekspedycji na bulwarze Montemartre olbrzymi afisz, zapowiadający, że w numerze wieczornym poda wszystkie szczegóły trawienia Jakuba Latour. Wyrazy „Exécution de Jacques Latour”, były na afiszu wydrukowane farbą czerwoną, a afisz cały upstrzony plamami, naśladującymi krople krwi. Był nawet może, że to była istotnie krew jakiego barana, zarzniętego na ofiarę reklamie. Publiczność przechodząca oburzyła się; byli tacy co przypuszczali, że jeżeli tak dalej pójdzie, to niezadługo jaki mały dziennik urzędzi jakie dramatyczne zabójstwo, aby mieć najpierwsze i najautentyczniejsze szczegóły katastrofy. Policja słusznie upatrzyła w ten skandal i kazał sprzątnąć afisz.

Mówią o założeniu w Paryżu teatru religijnego, który przedstawiać będzie tylko sztuki, wyjęte ze starego testamentu. Przedsiębiorcy tej ultramontańskiej instytucji pomysleby powinni przedewszystkiem o wynalezieniu w Paryżu publiczności, która by chodząc miała do podobnego teatru, którego mieć za repertoriarz owe zapewne sztuki, które pensjonarki przedstawiają po pensjonatach na imieniny przelozonej...

Paryż 15 września.

(B) Dziś tu wszystkie umysły zwrócone na Madryt. Wprawdzie dzienniki tutejsze ograniczyły się na doniesieniu że ministrowie podali dymisję, i nie wiedzą czy królowa ją przyjęła. O ile zebrane wiadomości nam pozwalają, będziemy się starali obecne Hiszpanii położenie objaśnić. — Królowa uprzejma, obdarzona szczególniejszym darem skarbienia sobie sere, jest powszechnie lubiona. Tak w salonach, jak na ulicach Madrytu, niech się tylko pokaże, wszystko się przed nią korzy. Ale na nieszczęście, pod płaszczem królowej, reakcja i kongregacja kuja pęta mieszkańcom, do konstytucyjnych swobód nawykłym. Tu trzeba szukać przyczyny, dla czego jenerała Prima z Madrytu oddalono, i dla czego dziennikarzy poddają pod sąd wojenny. Ale nie na tem koniec. Bismark dał przykład, jakim sposobem należy postępować, aby lud się nie spostrzegł że mu swobody wydzierają. Potrzeba wojny, potrzeba zwycięstw, aby w tryumfach żołnierza utopić uczucie godności obywatelskiej. Nie miała Hiszpania otwartego pola w Europie, zwróciła się przeciw Peru.

Dwudziestego marca przybywa do Limy Don Salazar y Mazarredo, w charakterze „komisarza” Hiszpanii. Podnosimy ten wyraz „komisarza,” bo on gra tu ważną rolę. Minister spraw zagranicznych państwa Peruwiańskiego pierwszego kwietnia odpowiada pełnomocnikowi hiszpańskiemu, iż będzie przyjęty z największą życzliwością; ale dodaje że tytuł komisarza, jest niestosowny, że nie odpowiada zwyczajom i przepisom dyplomatycznym. W samej rzeczy, jeśli Hiszpania chciała uznać niepodległość przyjaźnego państwa, powinna była przeznaczyć ambasadora, nie komisarza. Przez dni dwanaście ani słowa komisarz hiszpański nie przemówił; zapewne czekał na instrukcje z Madrytu. Wreszcie oświadczył, że ponieważ go władze peruwiańskie nie przyjęły, oddał się; i w rzeczy samej odpłynął do Callao, a eskadra hiszpańska, bez wypowiedzenia wojny, bez oznaczenia ultimatu, po moskiewsku wyspy Chinchas zajęła.

Które tu państwo z większą godnością postępowało? Uważamy teraz jak się wyraża reakcja.

„Będziemy szczęśliwi, mówią dzienniki madryckie, że coby rade aby Hiszpanom ostatnie swobody wydarło, jeśli Peruwianie zechcą się z naszą eskadrą zmierzyć. Uczulibyśmy taką radość, że nie śmiemy nawet o tem myśleć, pomimo przechwałek tego dzikiego narodu.”

Po której stronie jest barbarzyństwo? Peruwianie oświadczyli: „Chcemy być z Hiszpanią w przyjaznych stosunkach, ale mamy prawo wymagać aby z nami zachowano te formy jakich używają państwa ucywilizowane. A Hiszpania im odpowiada zaborem i grubiańskimi urąganiem.”

Cóż dziwnego że w Hiszpanii obudzili się uczucia szlachetne? że są żołnierze i obywatele co dbają o zdobytą swobodę, co niechęć w niesprawiedliwej wojnie kwiatami tryumfów ozdobić kajdany ludu? Tu trzeba szukać powodu, dla czego generała Prima wypędzono. Tu leży zaród anarchii pomiędzy ministrami. Dziś jedynie idzie o kwestję finansową. Jedynie nagły zwrot na drogę legalną, zgodną z potrzebami dzisiejszej epoki, potrafi Hiszpanię od nowych burz zasłonić.

Dwie okoliczności są tu przedmiotem powszechnym różnym w kołach politycznych. Nagle dziennik *la Patrie* zapomniał o Prusach a zwrócił ostrze swojej polemiki przeciw Austrii. Być może że to wdzięczność za odwiziny króla u cesarzewej. Zarazem p. Dupin prokurator generalny sądu kasacyjnego, w mowie nabebraniu rolniczym w Clameney, w żywych wyrazach karcił postępowanie państw niemieckich w sprawie duńskiej. Przypominał że Dania, z powodu królowania nad księstwami, należała do Rzeszy i że dwa najpotężniejsze państwa tak nielitościwie się obchodzą z księstwami. Ta polemika dziennika *la Patrie*, i zamieszczenie głosu pana Dupin w *Monitorze*, czyżby miały oznaczać zmianę polityki francuskiej i przychylenie się jej do sojuszu z Prusami? Mybysmy to uważali za błąd i nieszczęście. Prusy są za ściśle połączone z Moskwą, abyśmy mogli coś zbawiennego wróżyć z ich tryumfu.

W poprzednich listach wskazyaliśmy, jaka myśl przewodnicząca gabinetowi paryskiemu w Tunis. Francja nieustaliwszy panowania swego w Algierji, nie może pozwolić, aby pod jej boki inne jakie państwo nabrało przewagi. Dla tego się sprzeciwiała wyładowaniu Włochów; dlatego zagroziła, że spali okręta, któreby bez jej zezwolenia pozwoliły sobie obce wojsko w Tunis wysadzić. Pragnie ona aby Konstantynopol był silnym, aby Turcja się urządziła, aby państwa Naddunajskie najszerzej z sultanem zawarły stosunki, ale na to nie może pozwolić, aby sultan panował w Tunis. Byłoby to wywieść w Algierze nieustającą chorągiew buntu. Widąc że stosunki Anglii z Francją są przyjaźniejsze, bo stosownie do życzenia gabinetu paryskiego, flota turecka i floty innych państw brzoży tunetańskie opuściły. Będ. własnym siłom zostawiony, będzie musiał ułożyć się z powstańcami, oddali zienawidzonego ministra i zmieni system opodatkowania. Flota francuska wraca na brzegi włoskie.

Jedni z pierwszych donieśliśmy że przybędzie do Francji książę Kuza. Już dla niego były przygotowane pokoje w Compiègne. Dziś zapewne pierwszy doniesiem, że książę tu nie przybędzie.

W własnoręcznym liście do cesarza oświadczył, iż zaprowadzone przez niego reformy, trudności jakie napotyka ze strony tych co jego patriotycznych usiłowań nie rozumieją, wobec intryg zewnętrznych, nie pozwolą mu w obecnej chwili państwa opuścić. W Konstantynopolu zaciągnął pożyczkę, wynoszącą 37 milionów franków. Suma ta użyta będzie na polepszenie dróg i zaprowadzenie najpotrzebniejszych przemysłowych zakładów.

Rozporządzenie władz moskiewskich w Kijowie, dotyczące starozakonnych, uważanie za włóczęgów tych co chcą w godzinnych zatrudnieniach szukać kawałka chleba, oburzyło tu wszystkich.

Już mówiliśmy o tem, że Izby belgijskie niechętnie zapatrywały się na werbunki do legii meksykańskiej. Rząd zachowując milczenie, nie dając czynnego poparcia, byłby dostatecznie odpowiedzialny życzeniom narodu. Niemalże zadziwił okólnik ministra do urzędów następującej treści: „Rząd zgodnie z wolą Izby nie chciał się mieszać do organizacji legii belgijsko-meksykańskiej. Przypominam panu, abyś w tej mierze żadnego aktu nie uczynił, któryby mógł rząd na odpowiedzialność narazić.” Jak ten krok wytłómaczyć? Czy to jest nowy dowód że Leopold królue a nie panuje i że dla niego wola Izby jest wszystkim? Inni, przypominając sobie, że Belgia utrzymuje 50.000 wojska, że miliony poświęca na wzmocnienie fortyfikacji w Antwerpii, że cesarz nie oddał wizyty królowi Belgów, wnoszą, że porozumiewania w Wiedniu nie przyniosły pożądanego skutku.

Kto zna rady, podane rządzącym przez Machiavela, przypomni sobie, że w książęcej rodzinie powinien znajdować się jeden liberalniejszy, aby się stał głową i duszą opozycji. Zapatrując się na to co dziś widzimy w Paryżu i Londynie, moglibyśmy sądzić, że książę Walii i książę Napoleon idą za radą mistrza dyplomatów.

Ze książę Napoleon popiera opozycję liberalną, że gotów porwać za oręż aby oddać Włochom Rzym i Wenecję, że chce przywrócić we Francji swobodę druku i system parlamentarny, to jawne, to widoczne. Postępowanie księcia Walii, może mniej znajome. Jeśli królowa, powodowana najwyższym dla zmarłego małżonka przywiązaniem, nie chce zrzucić żaloby, nie chce wziąć jawnego udziału w władzy: syn jej przypomina, że miłość kraju pierwsze powinna zajmować miejsce, że czas królo-

wać i wrócić koronie pożądaną świetność. Jeżeli królowa oświadcza się za Berlinem, to król wiec za Kopenhagą. Jeżeli królowa chce pokoju zawsze i wszędzie, to książę Walii, aby pokazać że ta polityka nie odpowiada jego myśli, jego sercu, z flotą się udaje do Danii. Nie mamy instrumentu, zapomocą którego moglibyśmy dobiec, czy to gra dyplomatyczna, czyli rzeczywiste rozdwojenie. — Ale to pewna, że książę Koburgski umyślnie po to przybył do Londynu, aby syna z matką pojednać. Wszelkie jego w tej mierze usiłowania spęły bezowocnie. Zasmucony opuścił Londyn. Wbrew jego woli, wbrew życzeniom matki i lorda Palmerstona, król wiec udał się do Danii. Dziś też tu w niektórych kołach politycznych na nowo rozchodzi się pogłoska, że królowa angielska ma się spotkać z cesarzem Francuzów, i że to czego książę Koburg nie dopiął, cesarz Napoleon spodziewa się dokazać.

Na giełdzie rutejszej, postanowienie w Chicago, w Ameryce północnej, wielkie uczyniło wrażenie. Najznakomitsi kupcy i naczelnicy wielkich zakładów obliczali, że współzawodnik pana Linkolna, Mac Clellan, pozyskał 300.000 głosów, które dodane do 100.000 w Nowym Jorku, zapewniają mu zwycięstwo. Uważają zaś wyzwanie broni i pokój jako niechybne następstwo.

Wybaczenie, że dalej wiernie opowiadać będziemy cośmy słyszeli: to nie my mówimy, ale ci których pisma francuskie nazywają „les gros bonnets du commerce”. Bawelna spadnie. Ci co ją pozakupowali, stracą; ale pojedyncze kłęski we Francji ani w porównaniu iść nie mogą z ruiną, jaka się pojawi w Anglii.

Jeżeli ubolewać należy, że na giełdzie zapomniano o przelewie krwi, o zniszczeniach, o dobroczynnych skutkach jakie pokój za sobą pociągnie, my też Polacy nie powinniśmy wpadać w drugą ostateczność, i wszystko li na uczucia budować. Zachowując skarby serca, nauczmy się rachować. Przemysł i kredyt potrzebują nauki. Są to potrzebne dzwignie, których ojczyzna potrzebuje.

Dzienniki wieczorne zapewnają, że cesarz austriacki nie uda się na rewii berlińskiej, i z tego wnoszą, że stosunki Prus z Austrią są oziębione.

To cośmy na wstępie powiedzieli o zmianie ministrów w Hiszpanii, zupełnie potwierdzonym zostało. Zapewne nowe ministerjum doloży starania, aby zapobiedz wojnie z państwem peruwiańskiem.

Widzieliśmy jak pisma na żołdzie moskiewskim oskarżały księcia Kuze o to, że kazał wyjechać hrabi Sztortori. Dziś wieczorne pisma półrządowe donoszą, że wydalenie to było nakazane za wspólnym porozumieniem się ministra spraw wewnętrznych, z pełnomocnikiem Francji. Gniew pism, służących Moskwie, dowodzi, że rząd księcia Kuzy miał słuszne powody do tego kroku.

Z Podola 14. września.

W Moskwie na ludziach nie brak: co dnia witamy jakiegoś „elementa”, tak tu nazywają przybywających do nas zbawców moskiewskich. Parę dni temu przybył do Kamieńca na miejsce Braunszweiga, przeniesionego do Warszawy, na urząd gubernatora Podola generał Suchowin; podczas krymskiej kampanii zarzucano mu, że przegrywał w karty całe partie wołów, przeznaczonych dla wojska, ale wytłumaczył się przed rządem swoim i zyskał sobie opinię tegiego, chociaż nie tegiej głowy administratora. Zjechał wprost do cerkwi i zarekomendował się archierejowi, jako „czisto ruskiej czelowiek”. Po odbytem nabożeństwie, wyszedłszy z cerkwi, w te słowa przemówił do zgromadzonego saldaactwa: „Najjaśniejszy Pan mnie przysłał, ażebym zniszczył nędzną polską propagandę” i zakomenderował marsz parady z bronią na bagnety piechota a lance do ataku kawalerja.

Było to proste przypomnienie krajowcom, w jaki to sposób będzie się niszczyć polską propagandę. Po skończonej paradzie, saldaty powtarzali: „Gubernator przyjechał gnębić Polaków i ich naczelnika, „propotana” (tak sobie wytłómaczono „propagandę.”) Urzędnikom prezentującym się, ciągle przypominał, że on „czisto ruskiej” i iżby broń Boże w biurach nie mówiono po polsku. „Nawet proszę was, i w domach nie używajcie polskiego języka, bo ja znieść nie mogę tego trzy, przy, ski...”

Takie to są organa Moskwy, w ręce takich to ludzi powierzono losy prowincyj, dano im prawo życia i śmierci.

Moskwa przestala bawić się w ceremonie, i w naszym kraju nie zachowuje praw, przez siebie postanowionych — prawo obecnie zastępują rozkazy generał-gubernatorów.

Petersburgskiemu rządowi doskwierają kłopoty jeden z drugim: w Poltawie wykryto znaczny skład broni, Patocki rozstrzelany, Paszecenko osadzony w kijowskiej cytadeli, a Galagan uwolniony z kijowskiego włościańskiego centralnego komitetu. Wojska maszerują z prawego na lewy brzeg Dniepru.

Bez siły zbrojnej Moskwa od włościan nie może wydrzeć ani grosza czynszu. Kilka dni temu we wsi Rzeplianach pod Kamieńcem przy egzekwowaniu czynszów zabito jednego włościanina, poraniono wielu, a bito wszystkich. Nasłani z Moskwy mirowi w czasach, gdy rząd petersburgki obawiał się polskiego powstania, wstawiali we włościan że car najdobrośliwszy darował im ziemię i że Polacy dla tego chcą powstać żeby takową odebrać. Czasu nie wiele upłynęło — a ciż sami mirowi apostołowie, zbawcy „przyniebionego przez Polaków” ludu, na czele wojska grabią, licytują, biją i zabijają uzbrojony niedawno co przeciw klasom oświecenijszym lud.

Wieści z Petersburga niby przychylniejsze dla szlachty. Tutejsze czynownicy i oficyerzy prokurują że niedaleki czas zmiłowania carskiego,

że już mięknie serce ojcowskie imperatora Wszech Moskwy. A jednakże 5%, jako kontrubucja z dawnych dochodów wyrachowany, egzekwują, i jest pewność że do Nowego roku drugi 5% będą zmuszeni ziemscy posiadacze opłacić. Wszelkich postanowiono chyba zrujnować: ziemskich posiadaczy okładają kontrubucjami, mieszczenie płacą nowe podatki od domów, włościan grabią za czynsze.

Poznań 17. września.

W ostatnich dniach mieliśmy tu znowu kilka przykładów smutnego postępowania organów policyjnych i wojskowych. Prowincja w jak największym znajduje się spokoju, i ow monstualny proces, toczący się przeciwko naszym rodakom w Berlinie, z dnia na dzień maleje, potępiony przez całą niemal wolnomyślną prasę pruską. Niemalże nas zatem zadziwiły gorliwe krzątania się wysłanników p. Madaja, mające na celu widocznie jakieś nowe odkrycia. Samo się przez się rozumie, że rezultat poszukiwań był żaden. Faktem jest, że nagłe wpadł radca policyjny Rose, ten sam, któremu tak jasną zdawało się rzeczą na posiedzeniu sądu stanu w Berlinie, że powstanie przeciw Moskwie miało rzeczywicie na celu oderwanie Poznania od Prus, że więc ów jasnowidzący Rose wpadł w tych dniach do Głuchowa, wsi p. Jaraczewskiego, i przetrząsnął cały dom mieszkalny z hałasem i zwykłą sobie rubasznoscą. Naprawdę p. J. prosił i zaklinał go, aby miał wzgląd na słabość jego żony, która zaledwo co powiła niemowlę, zareczając słowem, że w pokoju położony niczego zakazanego przez policję nie ma. Rose wpadł do komnaty, gdzie leżała chora gospodyni domu i sumiennie przeskakał wszystkie kąty, szafy, szafki i zakątki, zaglądając nawet pod kolebkę nowonarodzonego dziecięcia. Bodaży niesześciłwa niewiasta nie przypłaciła ciężko zdrowiem tego pogwałcenia!

W tym samym czasie oddział huzarów pruskich z Zaniemyśla, w skutek denuncjacji jakiegoś oszusta, wśród ulewnej deszczu udał się do Czarnotek, najbliżej p. Ludwika Karzewskiego, i odbył tam czterdziestą piątą od czasu wypadków zeszłorocznych rewizję, tą razą szukając na polu zakopanej broni. Przypominając sobie, że opisywałem wam dawniej nadużycia, jakich się dopuszczano w Czarnotkach przy częstych rewizjach, skopując ogród, wysuszając stawy, rozwalając ściany i odbijając podłogi bez najmniejszego wynagrodzenia za popelnione szkody.

Więziono także w początku tego miesiąca na rekwiżycję p. Stanisława Jarochowskiego, którego naprzód trzymano w Poznaniu a później uwolniono. Obecnie powieziono go do Hausvogtei w Berlinie.

Więźniów naszych, trzymanych tamże w śledztwie, którzy nie mają funduszu na utrzymanie własnym kosztem, żywią najniegodziwszą strawą z kofta, a wszelkie zażalenia, czynione w tej mierze do p. Krügera, nie skutkują i nie polepszają losu uwiezionych. Należy ni także nadmienić tutaj, że ubogich ludzi, zawezwanych od zatrudnień domowych do Berlina na mocy podejrzenia, nie odstawia bynajmniej rząd swym kosztem na miejsce zamieszkania, jeśli ich niewinność udowodniona zmusza sędziego śledczego do wypuszczenia ich na wolność. Ztąd wpływa, że nie jeden nie wie gdzie się obrócić, otrzymawszy pozwolenie powrotu do domu.

W tych dniach przyszło z tego powodu w Hausvogtei do zajęcia między uwolnionym p. Florowskim, a inspektorami więzienia, którzy na żądanie jego, aby go odstawiono na powrót do Orzeszkowa w Średzkiem, kład go wzięto, kazali rzeczą jego z celi więziennej wyrzucić na dziedziniec, zabraniając mu wstępu do więzienia i zakazując dozorcóm, aby mu podali przepisaną strawę. P. Florowski naprzód żądał się widzieć z p. Krügerem, aby zaniesić doń skargę, gdyż go nie dopuszczono wele do wysokiej osoby p. radcy kamergerychtu. Nareszcie nie mogąc głową muru przebić, otrzymałszy od przyjął cokolwiek pieniędzy, chcą nie chcą musiał Hausvogtei i Berlin opuścić.

W tych dniach toczyły się przed tutejszym sądem powiatowym rozmaite procesy prasowe. Nasamprzód sprawę *Dziennika Poznania*, oskarżonego o oszczerstwo władz wojskowych pruskich, mianowicie pp. majora Schacka, porucznika Hirschfelda et consortes, odroczone, ponieważ obżalowany p. Jaskólski, redaktor *Dziennika*, podał tylu świadków, mogących stwierdzić przysięgą że każde słowo inkryminowanego artykułu jest prawdziwe, iż sąd uznał za sprawiedliwe, aby przynajmniej po dwóch świadków co do każdego ze szczegółów, przywiedzionych w *Dzienniku* o sprawie śp. Schoena, wysłuchać. Następnie skazano na zniszczenie pięć numerów lipskiej *Ojczyzny* i jeden *Białego Orła* z Zurychu, jako wykraczających przeciw kardynalnemu paragrafom kodeksu karnego w Prusach. Onegdaj wreszcie skazano na karę pieniężną redaktora *Ost. Ztg.*, p. dr. Waldsteina, za interpelowanie p. landrata Madaja o zarzut, uczyniony mu w *Ojczyźnie*, jakoby kazał bić kijami więźni politycznych, trzymanych w domu kary w Kościejnie. P. Madaj zeznał pod przysięgą, że to oszczerstwo, i redaktora skazano. Opinia publiczna przeciw inaczej rzecz osadziła: a wszyscy oczekują z niecierpliwością, aby raz zdarto zasłonę z tajemnie krwawych, odgrywanym w Kościejnie i okazano czarno na białem, że opisy przesładowań barbarzyńskich Rzeszotarskiego i jego towarzyszy niedoli, rzeczywiscie były prawdziwe. — P. Waldstein o ile mi wiadomo, założył rekurs.

Ziemię polskie.

Warszawa. Gazeta Policyjna ogłosiła niespodziewanie znowu długi wykaz osób, obłożo-

nych przez oberpolicmajstra warszawskiego. Fryderyksa, kontrubucjami, wraz z powodami. P. Fryderyksa zdaje się mieć dziwne pojęcia o prawie i słusności. Tak np. dwóch handlarzy ukarano za to, że sklepy ich wewnątrz nie były zamknięte; innego kupca za sprzedawanie piór stalowych z „zakazanymi znakami”. Choć żadnego takiego zakazu nie ogłoszono. Pewnego obywatela obłożono kontrubucją za to, że w jego domu o „późnej godzinie” słyszano muzykę. Ze nie brak kobiet, za żalobę i tp. skazanych na grzywny, to się samo przed się rozumie, choć dotąd jeszcze nie wiadomo, mimo obwieszczenia oberpolicmajstra, co jest żalobą a co nie.

Dziennik Warszawski podaje za *Posenerką* następującą wiadomość z Warszawy d. 10 bm: „Powiadają, że margrabia Wielopolski powołany został nanow i że ma zająć posadę prezesa komitetu włościańskiego. Jako powód do tego podają tę okoliczność, że urzędnicy moskiewscy nie mogą sobie dać rady z uregulowaniem tej ważnej kwestji. podczas gdy margrabia, przez obsadzenie komitetu włościańskiego ludźmi specjalnymi, byłby w stanie doprowadzić sprawę tę do końca.” Do tej wiadomości organ urzędowy Berga następująco dodaje uwagę: „Jest to wiadomość, powtórzona ze *Schl. Ztg.* W jakim to celu *Pos. Ztg.* organ zresztą poważny, powtarza podobne brednie?”

Dziennik Warszawski z d. 15. i 16. b. m. ogłasza dalsze wypisy z posiedzeń komitetu urzędzającego w Królestwie, mianowicie z posiedzenia d. 16. lipca b. r. Uchwały tego posiedzenia figurują już jako „postanowienia”, wydawane w „okólniku do komisji spraw włościańskich w Królestwie.”

Pozycja 100. tych postanowień mówi o zmianach w składzie osobistym komisji włościańskich. Z pozycji tej dowiadujemy się, że dnia 16. lipca skład osobisty komisji jeszcze nie był uderminowany, a już były potrzeby zaczęcia czynności w rewirach.

Pozycja 102. mówi o delegowaniu jeomeców do komisji włościańskich. Dyrektor komisji skarbu doniósł komitetowi urządzającemu, że może mu dać dostateczną liczbę jeomeców do rozporządzenia. Ciekawy jest 3. ustęp tej pozycji:

„Plany pomiarowe sporządzone przez delegować się mających jeomeców, winny być przez nich podpisane. Jeżeli na czynności ich żadne ze strony włościan nie zajdą zażalenia, plany rzeczone będą przez komisję ostatecznie zatwierdzone. W przypadku zaś zażaleń ze strony włościan, lub zakwestjonowania przez nich czynności, przez jeomeców dopełnionej, czynność ta ulegnie sprawdzeniu, do czego byłoby pożądanem wyznaczenie zasługujących na zupełne zaufanie rewizorów-techników — w liczbie czterech, to jest, po jednym na każdą gubernię.” Zażalenia właścicieli nie będą więc przyjmowane.

Komitet uchwałił nie 4, ale 6 rewizorów techników, których sprowadzenie z Moskwy poleceno Milutynowi.

Pozycja 105. mówi o egzekucji składki asekuracyjnej od osób, nienależących do stanu włościańskiego (jak wiadomo, opłate tegoroczną włościanom rozłożono na r. 1865 i 1866). Zaszła tedy kwestja, kogo liczyć do stanu włościańskiego.

Dyrekcja ubezpieczeń kwestję tę przedstawiła do rozważania komisji rządowej spraw wewnętrznych z domieszczeniem opinii: że za nienależących do stanu włościańskiego uważani być winni ci, którzy w artykule 98 ukazu najwyższego z dnia 19. lutego (2. marca) 1864 r. o urzędzeniu gmin wiejskich, wymienieni są jako nienależący do składu gromady wioskowej, jako to: dziedzice i drobni właściciele ziemscy, z folwarkami i dworami, jako też z oficyalistami i służącymi, najemnikami i innymi osobami, na gruntach folwarcznych lub dworskich i w domostwach drobnych właścicieli ziemskich zamieszkałymi.

Komisja rządowa spraw wewnętrznych zaś uważa: że „należałoby oświadczyć dyrekcji ubezpieczeń: iż oprócz dziedziców i drobnych właścicieli ziemskich, niemniej oficyalistów do uiszczania składki asekuracyjnej obowiązanych, do rzędu ich, (w ścisłym znaczeniu nowych przepisów o włościanach), należą tylko ci sędzi, dworscy i parobcy, których siedziska znajdują się przy folwarkach; wszyscy zaś inni sędzi dworscy, którzy w myśl artykułu 5. ukazu najwyższego o urzędzeniu włościan, tudzież pozycji 71 postanowień komitetu urządzającego, uznani zostaną za właścicieli posiadanych siedlisk, wolni będą od natychmiastowego uiszczania rzeczonej składki.”

Komitet urządzający nakoniec ze względu: że uderminowanie praw gruntowych, różnego rodzaju służbie dworskiej służących, wymagając znacznego przeciągu czasu, mogłoby przynieść zwłokę w pobrażeniu powyższej składki asekuracyjnej od zarazy byłaby rogatego, za rok 1864 przypadającej; zgodnie z opinią komisji rządowej spraw wewnętrznych, postanowił: że „obecnie składki asekuracyjnej mają być ściągane, z pomiędzy mieszkańców wiejskich, tylko od dziedziców i drobnych właścicieli gruntów, tudzież od oficyalistów: zaś od najmniejszych i innych osób, na gruntach folwarcznych mieszkających, składki te ściągane będą w miarę wydawania przez komisję spraw włościańskich decyzji względem tego, które mianowicie z tych osób, w duchu ukazów z dnia 19. lutego (2. marca) roku bieżącego nie stały się właścicielami osad, przez siebie posiadanych. Komisja spraw wewnętrznych wyda pod tym względem odpowiednie ze swej strony urządzenie.”

Wilno. Obywatka Julia Godlewska z Górnej Fredy, według wiadomości z Kowna dnia 11. września, została uwolniona na dwa tygodnie z więzienia kowieńskiego, z asystencją dwóch

żołnierzy moskiewskich, aby być obecną przy ślubie córki, która musiała za ten 14dniowy urlop zapłacić sześć tysięcy rubli srb.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Żółkwi, Samborze, Złoczowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu sierpniu 1864.

(Ciąg dalszy).

7. C. k. sąd wojenny w Przemyślu.
Za zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego
 §. 341 i 343 wojsk. k. k.
 1. Julian Biłowski, 19 l., czeladnik kowalski z Krasicy, na 4 tygodnie więzienia. — 2. Gustaw Miss, 30 lat, diurnista z Oleszy (za udanie się po raz pierwszy do powstania) uwolniony z braku dowodów. 3. Dymitr Janek, 29 l., bez zatrudnienia, z Ungarisch Hradisch w Morawie, na 4 tygodnie więzienia. — 4. Stanisław Bielecki, 19 lat, syn rzadcy dóbr z Jaćmierza, uwolniony z braku dowodów.

Za zbrodnię gwałtu publicznego 358 wojsk. k. k.
 5. Wojciech Głowacki, 40 lat, kmięć z Widacza, i 6. Józef Gumieńczyk, 48 lat, kmięć z Necznicy, uwolnieni z braku dowodów.

Za przestępstwa przeciw publicznemu zarządzaniu
 §§. 569 wojsk. k. k.

7. Stanisław Łosowski, 35 l., bez zatrudnienia, z Krościenka, z wliczeniem 12dniowego aresztu śledczego jeszcze na 10 dni aresztu. — 8. Magdalena Wolk, 43 l., żona kmięcia z Uherzec, na 6 dni aresztu, w drodze łaski uwolniona. — 9. Jędrzej Wolk, 44 lat, żonaty kmięć z Uherzec, na 10 tygodni aresztu. — 10. Iwan Wolk, 20 lat, syn kmięcia z Uherzec, na 8 tygodni aresztu. — 11. Krystyna Moldowska, 39 lat, czeladniczka, z Przemyśla, na 24 godzin aresztu. — 12. Piotr Tulebicz, 45 lat, kmięć z Łobozowa, na 4 dni aresztu. — 13. Dymitr Siwik, 30 l., kmięć z Lachowa, na 3 dni aresztu. — 14. Franciszek Biernat, 30 lat, majster szewski z Krosna, na 1 dzień aresztu.

Za nieprawne posiadanie broni.

15. Michał Łokocki, 53 lat, gajowy w Stefkowej prócz utraty broni na 4 dni aresztu, w drodze łaski aresztu darowany. — 16. Hryć Dziwkowski, 53 l., kmięć z Leszniowic, prócz utraty broni, na 4 dni aresztu, w drodze łaski aresztu darowany. — 17. Aleksander Pragłowski, 44 lat, właściciel dóbr z Komorowic, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 25 zł. w. a.

Za posiadanie cudzych dokumentów legitymacyjnych.

18. Feliks Porębski, 44 lat, podleśniczy z Błażowej, z wliczeniem 14dniowego aresztu śledczego na 8 dni aresztu. — 19. Antoni Król, 32 l., mieszczanin z Baranicy, na 4 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Przemyślu.
 (Ciąg dalszy nastąpi.)

Zamach na bezpieczeństwo osób i własność.

W *Gas. Wtd.* czytamy: „W najnowszym czasie zaczęły się wzmacniać groźne w Wiedniu, a mianowicie w okolicy miasta zamachy na bezpieczeństwo osób i własności. Otoż jak się dowiadujemy, miała się ostatnimi dniami odbyć w wiedeńskim namiestnictwie z udziałem przynależnych organów policyjnych narada, i uchwalono środki, które zdają się zapobiedz skutecznemu i trwałemu wzmaganiu się publicznego niebezpieczeństwa.“

Dyrekcja krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych

uwidamia akcjonariuszów przyjęcia sztuk pięknych. W dniu 9. b. m. zaczęła się rozsyłka przeszło rocznego premiu, z ośmia z Pana Tadeusza, Mickiewicza; wraz ze sprawozdaniem i akcjami na rok 1864. Rozsyłka w tym roku rozpoczyna się od obwodów wschodniej Galicji. Akcjonariusze, by ułatwić ajentom Towarzystwa ich posługę, zechcą się sami zgłosić tak po premiu jak po nowe akcje, wnosząc na ich ręce 5 złr. 10 c. zaskłkę. W kancelarji Towarzystwa dostać można dawniejszych premiów po cenach następujących: Katarzyna Jagielonka, Wanda, Śmierć Czarnieckiego i Zwiastowanie po 3 złr., — Kopernik, Portret Mickiewicza i Powrót z wyprawy wiedeńskiej po 2 złr., — Jasełka po 1 złr. Członkowie Towarzystwa, którzy później do niego przystąpił lub przystąpią, a którzyby chcieli skompletować zbiór premiów, wydanych przez dyrekcję, mogą takowe nabyć jeszcze taniej.

Edykt powołujący.

Nr. 2965. Ignacy Kamiński, doktor praw i konceptant adwokacki z Stanisławowa w Galicji, który poza obrębem państwa austriackiego nieprawie przebywa, wzywa się, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia tego edyktu w gazecie krajowej, powrócił i swoją bezprawną niebytność usprawiedliwił, gdyż w przeciwnym razie przeciw niemu podług najwzszego patentu z dnia 24. marca 1832 r. postępowane będzie. Od c. k. władzy obwodowej Stanisławowa, dnia 9. września 1864.

Olej skalny po kościołach.

Na zapytanie arcyb.

skupa z Rennes i wielu biskupów francuzkich, czyli może być dozwolone, aby w uboższych gminach używano do lamp wiecznych przy ołtarzach zamiast oliwy oleju skalnego, orzekła kongregacja św. obrządków, że chociaż oliwę dla swego znaczenia mistycznego (o b mysticae significatio nes) należy przenosić, można także w uboższych okolicach używać innych tłuszczów, byle roślinnych.

Rocznica kartoflana. Dzienniki czeskie wnoszą, aby obchodzić stuletnią rocznicę wprowadzenia ziemniaków. „Tyle mniej ważnych obchodzim uroczystości i festynów — mówi *Hlas* — czemużby by nie mieli święcić jubileuszu tak niezmiernie ważnego owocu, jakim są ziemniaki?“

Pożary. Dnia 8. b. m. w nocy powstał pożar, jak się zdaje, przedpalenie w Świątkowej Wielkiej w obwodzie sanockim w włościanina Fedora H., i zgorzał m. dom z wszystkimi budynkami gospodarskimi, cały zasób zboża, odzież i sprzęty, wszystko razem wartości 228 złr.

Z Czerniłowce piszą do *Gas. Lw.*: „Wczoraj po południu zgromadzili się radcy gminy dla obioru burmistrza. Z 48 głosów 37 padło na pana Jakóba Petrowicza. Rezultat ten sprawił w naszym mieście powszechnie niezmierną radość. Po posiedzeniu radcy gminy odprawili nowo wybranego burmistrza, a lud liczący zgromadzony towarzyszył orszakowi z muzyką i pochodzami. Jeszcze na początku wyborów do rady gminnej opinia publiczna oceniając charakter i przymioty pana Jakóba Petrowicza osądziła go za najzdolniejszego na burmistrza. Użyła tak wielkiej popularności, że został wybrany pomimo oświadczenia się wyboru przyjąć nie może, i prośby aby go nie obierano. Dopiero głośne oznaki zaufania powszechnego skłoniły pana Petrowicza, że odstąpił od swego postanowienia.

„Pan Modrzejewski otrzymał od c. k. władz krajowych na czas ograniczony koncesję na teatr polski i niemiecki, i jak ogłasza, rozpocznie w październiku przedstawienia niemieckie. W najbliższym czasie mają być zapowiedziane przedstawienia polskie.“

Dziennikarze w więzieniu. Czeski dziennik *Hlas* zamieszcza list otwarty do pana ministra Schmerlinga. W liście tym mówi autor (pan Wincenty Wawra) o obchudzeniu się z dziennikarzami w więzieniu. Z licznych porównań okazują się, że za absolutnych rządów Bacha postępowano daleko względniej i łagodniej z przestępcami prasowymi, niżeli teraz pod konstytucyjnym ministerstwem p. Schmerlinga. „Jeżeli dziś, pisze *Hlas* — dostanie się kto do więzienia za wykroczenia prasowe, to przyjdą mu za towarzyszy, oszustów i złodziei, a gdy dziennikarz przeciw temu zarekuruje, to i sąd wyższy i ministerjum sprawiedliwości odrzucają rekurs z uwagą, że kodeks karny nie rozróżnia zbrodniarzy. Za steru bachowskiego, wydano osobne rozporządzenie ministerjalne o postępowaniu z więźniami politycznymi. Autor „otwartego listu“ p. Wawra, przebył kilka lat pod bachowskim rządem w więzieniu, ale zawsze w twarzystwie odpowiednim, a to kilka lat więzienia pod absolutyzmem były cięższe, niżli dziś w czasie ustaw liberalnych kilka miesięcy. Wtedy bowiem ograniczono cel więziennej kary na to tylko, aby przestępcę od dalszych wykroczeń powstrzymać. Więźniowie doznawali łagodnego obchodzenia się. Nie jedli wasserzupy i chleba suchego, ale otrzymywali potrawy mięsne i 30 złr. na polepszenie swego stanu. Trzymano się zasady, że sama utrata osobistej wolności wystarcza do wyrównania karygodnych czynów z istniejącym porządkiem politycznym. Więźniów mógł przez cały dzień i całą noc mieć okno otwarte, dziś zamykają je od 5 godziny po południu do 7 rana, chociaż przechadzka trwa dziś tylko jedną godzinę, podczas gdy dawniej trwała przez dwie godziny. Urzędowych i półurzędowych dzienników nie zakazywano dawniej więźniom, nawet sądy wojenne pozwalały czytać *Gas. Prag.* Więźni polityczny odsiadywał więzienie bez kajdan i w własnej odzieży, i mógł używać nożów i widelców i innych drobnych narzędzi i sprzętów. „Pan Wawra kończy swój „list otwarty do pana Schmerlinga“ nadzieją, że nim przyjdzie do skutku nowy porządek karny, wydanem zostanie rozporządzenie ministerjalne, które wprowadzi różnicę między politycznymi a prostymi zbrodniarzami i że ustawy więzienne ulegną reformie w tym liberalnym duchu.

Podając wiadomości o tym liście pana Wawry dodać musimy iż w więzieniach tutejszych więźniom politycznym nie doznają wcale podobnego postępowania, jak to według pana Wawry dzieje się na Pradze.

Ziemianina.

tygodnika rolniczego-przemysłowego, wydawanego w Poznaniu przez dra Szafrkiwicza wyszedł nr. 37 i zawiera: 1) O rasie durhamskiej. 2) O ruchach pokarmów roślinnych w ziemi urodzajnej. 3) Uszależnienie zboża. 4) O sianiu prawą i lewą ręką. 5) O kukurudzie. 6) O wartości paszy i ściółki z rzepowin i lupin strąkowych. 7) Stodoly czy stogi. 8) Budynki z surowki

Ostatnie wiadomości.

Flensburg, 18. września. Komisarze cywilni oświadczają w dzienniku rozporządzeń,

iż w układach pokojowych Danii stawione być mogą żądania tylko o wynagrodzenie kosztów, wynikłych z ostatniej wojny lub z czynionych do niej przystawiań.

Altona, 18. września. Przeciw żądaniu ażeby księcia Augustenburga uwolnić od przysięgi, złożonej na konstytucję z r. 1848, w celu usunięcia przeszkody uznania tegoż przez Austrię i Prusy, przygotowują protestą stowarzyszenia szlezwicko-holsztyńskie księstw Zaelbianskich. Stowarzyszenie rendsburgskie już zaprotestowało.

Kopenhaga 18. września. Niektóre dzienniki donoszą zgodnie o uchwale konferencyjnej, mocą której miasto Christiansfeld i około czterech mil kwadratowych północno-szlezwickiego terytorjum na wschodnim i zachodnim wybrzeżu zostaną przy Danii. Dzienniki duńskie gania za tę ugodę rząd. Wieści, że Austria nakazała wydać skonfiskowane pod Limford duńskie okręta, potwierdzają się. Dziewięć statków wyruszy na sześciotygodniową wycieczkę na Bałtyk.

Paryż 18. września. Na ostatniej naradzie ministerjalnej wszczęła się między panem Drouin de Lhuys a Rouherem gwałtowna sprzeczka o Włochy. Cesarz uspokoił ministrów. Na tem samym posiedzeniu przyszły pod obrady austriackie propozycje i zostały przyjęte pomyślnie.

Paryż 18. września. *France* utrzymuje, że austriackie propozycje względem traktatu handlowego zostały odrzucone.

Paryż 18. września. Mówią że cesarzowa Eugenia przybędzie tu dnia 21. b. m. wprost z Johannsburgu. *Italia*, dziennik wychodzący w Turynie, powiada co do układów toczących się o Rzym, iż lepiej z widokami do bremlu mniej osiągnąć, jak korzystnymi nawet koncesjami zamknąć sobie drogę nadziei.

Paryż, 18. września. Odwiedziny cesarskiej w zamku Johannsburg są wątpliwe: pobyt jej w Schwalbach będzie krótszy.

Paryż 18. września. W skutek zmiany ministrów w Madrycie, królowa Krystyna, przemieszkująca w Paryżu, odjedzie tam jeszcze tego tygodnia. W całej Hiszpanii ma panować wielki wzburzenie umysłów z powodu powołania księcia Walencji (marszałka Narvaeza, który jest przywódcą skrajnej prawicy, tak zwanych *purros*, ultrareakcjonistów) do steru rządu. W Barcelonie od kilku dni już obawiają się protestu przeciw niemu.

Petersburg, 17. września. Zaślubiny w księcia następcy z księżniczką Dagmar uważają tu jako rzecz pewną, związek zaś małżeński króla Grecji, Jerzego, z w. księżną Aleksandrą za nieprawdopodobny, ponieważ od lat 11 księciu moskiewski nie pozwala na małżeństwo z bratem swagrową.

Bukareszt 17. września. Książę Kuzza zaprowadził na nowo zniesioną w roku 1862 ustawę o podatku wywozowym, tak iż teraz od wszystkich płodów surowych, wyprowadzanych za granicę, pobierać się będzie 5% w. a. opłata.

Stambuł 10. września. Przybył tu książę Joinville. W. Porta zawarła układ z Anglią względem poprowadzenia linii telegraficznej z Turcji do Indji. Nowo mianowany poseł moskiewski przy dworze sułtana, generał Ignatiew, przybył na swą posadę.

W paryżkich dyplomatycznych kołach opowiadają, że między panem Bismarkiem a księciem Augustenburskim nastąpiło zupełne pojednanie, a to tym sposobem, że książę przyjął tajne warunki, stawione przez pruskiego ministra.

Ostatni numer dwutygodnika paryżkiego, *Revue des deux Mondes*, zawiera rozprawę Juliana Klaczki pod nap.: „Dwie negocjacje dyplomacji europejskiej; Polska i Dania.“ Pierwsza część tej rozprawy ma napis: „Przymierza od czasu kongresu paryżkiego i powstanie polskie.“

Najnowsza koncesja, uczyniona przez gabinet francuzki rządowi włoskiemu, ogranicza się na obietnicę, że Francja cofnie w r. 1866 swe wojska z Rzymu i że o tej decyzji zawiadomi papieża. „Co potem, pisze *Neue Freie Presse*, nastąpi, nad tem niemajszesz potrzeby łamać sobie głowy. Za dwa lata zasiądzie już może nowy papież na stolicy św. Piotra, a może zajdą zmiany w Turynie lub w Paryżu. Koncesja, uzyskana przez markiza Pepolego i

pana Nigrę w Paryżu, nie zmienia nie obecnie w prawdziwej sytuacji. Francuzi zostaną w Rzymie, a jeżeli kto na tem zyska, to właśnie gabinet paryżki, gdyż Włochy przyjmując obietnicę odwołania wojsk francuzkich za dwa lata z Rzymu, za koncesję, poddają się przez to samo konieczności, uznając okupację i pozabiają się prawa, skarżyć się na nią. Za to znowu wyrażował się gabinet turyński od ciężkiego kłopotu, który go czekał, gdyby mającym zgromadzić się w listopadzie Izbowo nie miał nic do powiedzenia o Rzymie — a król Wiktor Emanuel będzie mógł w mowie tronowej powiedzieć krajowi, że niezadługo posiadzie Rzym.“

My nie jesteśmy tego zdania. — Dodany bowiem warunek do terminu wycofania wojsk francuzkich z Rzymu, wyraźnie zastrzeżę, że po wycofaniu tem Francja i Włochy wstrzymują się od wszelkiej interwencji w Rzymie, a co najwazniejsza, że obowiązują się miały nawzajem, nie dozwoląc innym mocarstwom interwencji, tj. wówczas gdyby ludność Rzymu ustanowiła rząd inny dla siebie. Warunek ten dodatkowy stawia dopiero w prawdziwym świetle koncesję wycofania wojsk. Francuzki gabinet pragnie tym układem zmusić papieża do układów z królem włoskim, a nawet w Paryżu między wysłannikami włoskimi a cesarzem Napoleonem miały już być główne warunki tego układu umówione.

Stolica papieżka widząc się tak zagrożoną, zdaje się wygłądać pomocy od potrójnego przymierza. Zmiana polityki papieżkiej w sprawie polskiej i pojednanie się z Moskwą, zdaje się iż wywołane są tą wiarą w potrójne przymierze.

Wychodźtwa Czerkiesów jeszcze się nie skończyło. Oczekują wkrótce w Noworosyjsku plemienia Nakutaszów, liczące około 15 tysięcy głów. Do ich przyjęcia stoi w pogotowiu 15 statków pod flagą turecką. Nakutaszy przybędą z okolic Ekaterindaru, Bezadeku i Abezuku. Naczelnik tego plemienia, osobistość bogata i potężna, wyemigrował już do Noworosyjsku z 4.000 ludzi. Rząd moskiewski dał na ich rozkazy korwetę „Wolga.“ Statek ten udał się do Kustendzi. Do *Monitors* piszą z Trebizondy 30. sierpnia że dotychczas jeszcze jedno plemię, liczące 500 familij, stawia opór Moskwie, cofnąwszy się na górę, za Guaję leżącą. Moskale, w sile 6.000 co dzień ponoszą znaczne straty. Szczególnie dolegają wojskom moskiewskim kamienie, w górach nagromadzone, które Czerkiesi w stosownej chwili na nich stacząją. Czerkiesi ci będą stawiać opór dopóki będą mieć pożywienie, i dopóki im Moskale tyłu nie zajmą.

Dziennik Warszawski z d. 17 b. m. donosi w części urzędowej: „Z powodu przywrócenego w kraju porządku, JW. hrabia namiestnik Królestwa okólnikiem do naczelników wojennych oddziałów, na dniu 20 sierpnia (1 września) r. b. Nr. 28784/5588 wydanym, odwołał raczył nadaną im poprzednio, na czas trwania stanu wojennego atrybucję oddalania urzędników od ich obowiązków, z tem wszakże zastrzeżeniem, że prawo oddalania urzędników wszelkich władz, którychby jawne niezastugiwanie na zaufanie rządu, niezwoleżnego oddalenia wymagało, pozostawia wyłącznie naczelnikom głównych oddziałów wojennych, którzy o każdym takim oddaleniu mają zawiadomić namiestnika i dyrektora właściwej komisji rządowej.“

Wiadomości Wileński z d. 3. (15.) bm. ogłasza rozporządzenie Murawiewa, mocą którego ustanowiono nowy rodzaj policji, na włościan na Litwie, takzwanych „czynowników uczestkowych.“

Najj. Pan miał wczoraj wyjechać do Węgier. Wieści, jakoby z tą podróżą łączyło się znaczenie polityczne, zaprzeczone zostały stanowczo, gdyż wycieczka cesarza, która tylko dwa dni poirwa, poświęcona jest celom wojskowym.

W kołach finansowych wiedeńskich obiegają pogłoski, że szef sekcji, pan baron Hock, mianowany zostanie ministrem finansów, a minister marynarki hr. Burger ministrem handlu.

Część urzędowa.

C. k. komisja do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych mianowała prowizorycznie praktykantów koncepcyjnych przy namiestnictwie Lu d w i k a G e r s t m a n n a i J a n a M a y e r a, tudzież asystentów sądowych Augusta Schmidta, Wiktora Strzeleckiego, Karola Henika i Zygmunta Rudkowskiego aktuarjuszami powiatowymi.

Jego c. k. Apost. Mość raczył najwyższym postanowieniem z 8. września r. b. zezwolić najlaskawiej na systemizowanie posady jenerałnego inspektora wojskowych zakładów naukowych.

Konkurs na posadę naczelnika powiatowego w Nisku obw. rzeszowskim. Termin 14dnioy.

Edykta Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia kupca B. Wachla o sądowym sekwestrze jego towarów na ubezpieczenie sumy wekslowej, należnej Wilhelmu Landsberg. Kuratorem dr. Rosenblatt. Zastępcą dr. Korcek.

Sąd krajowy lwowski zawiadamia Chanę Laję Kikenes o pozwie Beili Itzy Zeller względem ekstabulacji powynych sum. Kuratorem dr. Tuslanowski, zastępcą tegoż dr. O. Onyszkiewicz. — Sąd krajowy lwowski zawiadamia M. W. Reicha o kilku pozwach wekslowych ze strony filialnego zakładu kredytowego dla handlu i kredytu we Lwowie. Kuratorem dr. Blumenfeld, zastępcą tegoż dr. Landesberger. — Sąd obwodowy w Stanisławowie czyni wiadomo Dawidowi Smaragdowi o nakazie płatniczym na rzecz Chany Landes-

berger, Kuratorem dr. Przybyłowski, zastępcą tegoż dr. Eminowicz.

Licytacje. W Mogilnie powiecie grybowski (obw. nowosądecki) d. 12. lub 26. października, ruchomości, konia, bydło i zboże Feliksa Głębockiego. — U sądu krajowego w Krakowie sprzedaż dobrowolna młyna i oficyny z gruntami w Prądniku białym d. 30 września lub 28. października. Cena wywołana 9.000 i 4.000 złr. — U magistratu m. Bochni celem wydzierżawienia dostawy żywności dla szpitalu tamtejszego d. 30. września.

— U sądu obwodowego w Przemyślu sprzedaż dóbr ziemskich Solinka, Rostoki, Balcina, Maniów i Szezerbanówka dnia 18 listopada. Cena szacunkowa 47.218 złr. 77 cent w. a. — Dla zabezpieczenia dostawy kamienia na gościniec ze Żółkwi do Mostów Wielkich Oferty do dnia 5 października. — Dla napewnienia dostawy przedmiotów płóciennych i skórnych do więzienia obwodowego w Złoczowie dnia 28 września.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bochnia. 9. września. Na targ dzisiejszy zwióziono 350 mierzycy pszenicy, 250 m. żyta, 100 m. owsa, i 150 m. kartofli. Sprzedano w. a. 100 m. pszenicy (85 f.) po 3.50, żyta (75 f.) po 2.32, jęczmienia (65 f.) po 2.10, owies (51 f.) po 1.75, kartofle po 89 kr.

Zaleszczyki. 11. września. (Przebieżne ceny targowe.) Mierzycy pszenicy 2.26, żyta 1.13, jęczmienia 1.13, owsa 85 kr., brezki

1.3, sąg drzewa twardego 6.16, miękkiego 6 złr., 1 funt mięsa 8 kr., 1 miara okowity 40 kr. a. w.

Czortków. 11. września. (Przebieżne ceny targowe.) Mierzycy pszenicy 1.83, żyta 83, jęczmienia 73, owsa 62, brezki 96, kukurudzy 1 złr., kartofli 35 kr., 1 cetnar nasienia koniżyny 42 złr., cetnar siana 86 kr., 1 sąg drzewa twardego 5.50, miękkiego 4.50, 1 funt mięsa wołowego 10 kr., miara okowity 48 kr. w handlu drobnym.

Nadzór nad kopaniem studni naftowych. C. k. namiestnictwo dla utrzymania porządku nad względem policyjnym i technicznym w Borysławiu i innych miejscach powiatu drohobyckiego, w których wydobywa się nafta i wosk ziemny, pozwoliło otworzyć posadę inspektora studni naftowych. Tenże ma mieszkać w Borysławiu, i z tamąd nadzorować kopanie studni naftowych w całym powiecie drohobyckim.

Z Hasławina piszą do *GL* pod dnim 15. września: Z powodu deszczów żniwa spóźniły się, i dotąd jeszcze wiele zboża wadac na polach. Zbiory pszenicy i żyta są średnie, a co do gatunku ustępują przeszłorocznym; jęczmienia nie udał się zupełnie, przeto właściciele browarów już teraz myślą robić zakupna, ale będą zmuszeni nabywać ten artykuł na targach zagranicznych, bo u nas nie ma dawnych zapasów, a nowy jęczmienia już teraz kiełkuje w skutek wilgoci, i jest na sól nieprzydatny. Kukurudza nie udala się zupełnie, jak również ziemniaki, które są małe, zawierają mało maki, a goją tak, że właściciele lękają się, czy im zostanie cokol-

wiek na nasienie, i jedynie spiesznie wprowadzenie gorzelnii w ruch może zapewnić jakowyż pożytek z ziemniaków. — W Anglii i Francji nasienie koniżycy uciępięło mocno przez posuchę, u nas zaś przez ciągłe deszcze, zjadł już ten artykuł ten jest bardzo poszukiwany.

Projekt kolei żelaznej z Karlsruhe (w Siedmiogrodzie) do Czerniłowce Właściciel dóbr Antoni Manz Mariensee z Jakobny na Bukowinie, zamierza przedsięwziąć roboty przygotowawcze do budowy kolei żelaznej, która ma wychodzić z Karlsruhe, od kolei siedmiogrodzkiej, i przetrzymać miasta Marosz Vasarhely, Szasz Regen, Jekendorf, Bystrzyce w Siedmiogrodzie, tudzież miasteczka Walra Dorna, Kimpolunge, Gurę Humorę, Illaszestia, tudzież miasto Suczawę na Bukowinie, zezdaje się pod Ickanami z koleją czerniowiecką, i nadto dawać będzie początek kolejom bocznym z Bystrzyce z Dees, St. Ujvar do Klausenburgu, tudzież z Dees na Nagy Banya, Szatnar i Nyiregyhaza, łączącym ją z koleją ciszańską. Prośba o pozwolenie rozpoczęcia robót przygotowawczych została już podana.

Przyjechali d. 17. i 18. września.

Pp. hr. Scalla Belt, z Kalinestie, Arcyżski Wikł. z Polski, Mokrąnski Emil z Krzyższatyk, Jasinski Józef z Zabolowa, Łodyński Stan, z Naborcz, hr. Romer Feliks z Inwaldu, hr. Karnicki Feliks z Rogóżna, Manskadele Aleks. z Jas, Lityński Józef z Wierzbicy, Hoherdorff Kalikst z Szutrominiec, Kriegshaber Al. z Kabarowitz, Koszarski Wład. z Kutysk, Obertyński Wład. z Leszczkowa,

Wisniewski Wiktor z Siedlisk, Aulock K. Nindorf

Wyjechali d. 17. i 18. września.

Pp. Kolkowski Zyg. do Czerlan, hr. Karnicki Feliks do Rogóżna, hr. Tarnowski Jan do Dzikowa, hr. Romer Feliks do Inwaldu, Kosowicz Wład. do Janówki

Kurs lwowski,		Daję		Zjadaję	
z dnia 19 września.		w. a.	w. a.	w. a.	w. a.
Dukat, holenderski	gl. et	5.44	5.47		
Dukat cesarski		5.45	5.50		
Moskiewski półimperjal		9.39	9.51		
Moskiewski rubel srebrny		1.79	1.82		
Moskiewski rubel papierowy		1.51	1.53		
Pruski talir kur		1.72	1.74		
Galie listy zast. w. a.		74.55	75.80		
Galie listy zast. m. k.		78.29	79.01		
Galiey. oblig. indom		74.47	75.22		
Pożyczka narodowa		79.7	79.72		
Akceje kolei zel. gal.		242.33	244. —		

Kurs wiedeński,		W. a.	
z dnia 19 września		gl. et	gl. et
Oblig. długa pań. 5%, za 100 gl. m. k.		71.20	
Pożyczka nr. 1854%, za 100 gl. m. k.		79.90	
Łowy z r. 1860		92. —	
Akceje banku wrod. za 1000 gl.		276. —	
Akceje Towarzystwa kred. na 200 gl.		184.50	
London 10 funt sterlingów		115.80	
Dukaty cesarskie sztuką		6.50	
Srebro za 100 złr. w. a.		115.75	

Dobra Chilcezyce i Boniszyn, dwa osobne korpusy tabularne, w obwodzie Złoczowskim...

Nauczyciel prywatny, dla ucznia klasy lańskiej...

W Krasiczynie pod Przemysłem zupełna WYPRZEDAŻ STADNINY...

Do dnia 4. października można także iabywać konie w drodze zwykłej...

Stanisław Węzowicz, otworzył dnia 18. września 1864, przy ulicy Jeznickiej...

Wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą...

PRZEGLĄD z dodaniem doń pisma zbiorowego „Przyjaciel Domowy”...

Zaraza na bydło. Wyśnieszony powszechnie znany, zaradczy i przeciwarstwowy środek...

KORNEUBURGSKI PROSZEK DLA BYDŁA utrzymują prawdziwy na składach...

W Bóbrec C. Czarnik, w Przemyslu Gajdzka i Syn, w Brzeżnach J. Margulies...

Prędko i niezawodnie zabijająca Trucizna na myszy i szczury.

Poszukuje się do zadzierżawienia Folwark dworski, wielki, zbył gospodarstwo w pobliżu miasta...

HANDEL towarów korzennych i win J. F. Kleina wdowy i Gebhardta w rynku Nr. 232...

Przy placu Ferdynanda, naprzeciw Hotelu Żorża pod l. 362 dobrze znany Skład fortepianów JÓZEFA SMUTNEGO senior.

Zaproszenie do prenumeraty na DZIENNIK LITERACKI.

Żał rok czterdziesty wychodzi w Lwowie czasopismo, poświęcone literaturze polskiej: Dziennik Literacki...

Najnowsze wielkie losowanie pieniężne pod gwarancją i kierownictwem wolnego miasta Frankfurtu a M.

1 miliona 967.900 guldenów. Główne wygrane są: zlr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000...

A. STEIFA SYNOWIE przy ulicy Karola Ludwika pod l. 185, polecają Szanownej Publiczności świeżo nadesłany w komis transp rt Lamp amerykańskich...

ASYGNACJE KASOWE Filii c. k. uprzywilejowanego austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12 1/2...

ZAKŁAD WYŻSZY HANDLOWO-NAUKOWY w Pradze. Najbliższy rok szkolny zaczyna się z dniem 1. października r. b.

Obwieszczenie. Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do wiadomości, że w celu wydzierżawienia prawa propinacyjnego wyszynku...

Tylko 4 zlr. w a. wielkiego losowania. kosztuje cały oryginalny los do wielkiego losowania...

Rządca ekonomiczny. potrzebuje posady, nie żąda uzgodzonego roku, lecz od dochodów podwyższony procent...

Poszukuje się nauczyciela, posiadającego język polski, niemiecki i francuski, który oraz ma być zupełnie uzdolnionym...

Dobra na sprzedaż. WIEŚ KOCIUBIŃCE WIELKIE w obwodzie Czortkowskim obok Kopyczyńce...

Poszukuje żony: młodej, naj- 28 letczą, wolałbym pannę: przystojnej, średnio, miłej, zdrowej w całym ciele...

W państwie Mikulińce w obwodzie Tarnopolskim są kwiaty oranżeryjne rozmaitego gatunku...